

blemu niemieckiego. Podkreśla przy tym i uzasadnia, że głównym celem polityki imperialistycznego zachodu było skierowanie ostrza agresji niemieckiej przeciw ZSRR. Ujmuje też wnikliwie i wyczerpująco rolę ówczesnego rządu polskiego.

Nie pominięto w pracy także spraw wewnętrznych Niemiec; m. in. Autor zainteresował się słusznie planami zamachu stanu, jakie układać miała nacjonalistyczna opozycja przeciw Hitlerowi w 1938 r. Sprawa ta nie będzie zapewne nigdy dokładnie wyjaśniona, albowiem jedynymi świadkami są sami uczestnicy spisku, którym zależy oczywiście na wyolbrzymianiu legendy swojego „oporu” przeciw Hitlerowi. Autor na s. 125/6 daje doskonałą, zwięzłą i b. trafną charakterystykę tzw. „opozycji przeciw Hitlerowi”, która sprzeciwiała się nie zabórczym planom Hitlera, lecz ryzykanckim metodom ich realizacji, ponieważ mogły one pociągnąć za sobą powszechną wojnę, klęskę Niemiec i w następstwie — rewolucję socjalną. „Nie była to troska o naród niemiecki, ale troska o pozycję klas posiadających, uprzywilejowanych”. Wskazywaliśmy zresztą wyżej, że prawidłowość geograficzno-strategiczna hitlerowskich poczynań uwiadamia udział niemieckiego sztabu generalnego w ich planowaniu, tak że troska dotyczyła wyłącznie ryzykanctwa taktycznego. Największe obawy żywili przy tym przedstawiciele kasty junkierskiej, która jako zupełny przyrządek socjalny najwięcej miała do stracenia, a nic do zyskania. Bardziej ryzykanckie były już koła przemysłowe, gnane żądzą maksymalnych zysków, najbardziej — sam Hitler i jego bezpośrednie otoczenie. Apetyty dostojników hitlerowskich wzrosły ogromnie w toku przemiany z wykołajeńców społecznych w bogatych, nieraz bajecznie bogatych przedstawicieli wielkiego kapitału. Co prawda także i oni mieli już właśnie do stracenia wszystko to, co zdobyli od 1933 r. — toteż wieść o wypowiedzeniu wojny przez mocarstwa zachodnie we wrześniu 1939 wywołała zrazu w urzędzie kanclerskim Rzeszy bardzo ponure nastroje¹².

Rzecz oparta jest na gruntownej znajomości całej dostępnej literatury źródłowej — przy czym niewątpliwą jej zaletą, nie zawsze znamionującą nasze opracowania naukowe, jest lekkość autorskiego pióra, czyniąca książkę dostępną także i dla laika, mimo jej naukowego charakteru.

Tyle pod adresem Autora. Ludowej Spółdzielni Wydawniczej zarzucić można niestaranną korektę, zwłaszcza gdy chodzi o nazwiska cudzoziemskie oraz cytaty obcojęzyczne. W interesującej przedmowie, pióra Wojciecha Pomykała, znaleźć można niestety tak poważny błąd, jak powtórzone dwukrotnie twierdzenie, że to Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Niemcom hitlerowskim.

ANDRZEJ JÓZEF KAMIŃSKI (Poznań)

DOCUMENTA OCCUPATIONIS THEUTONICAE T. V. wydał K. M. Pospieszalski, Poznań, Instytut Zachodni, 1952.

I

Równoległe z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich i nastawianiem ich na agresję idzie dążenie do zatarcia przeszłości, do zatarcia śladów zbrodni hitlerowskich, do rehabilitacji przestępców wojennych i odbudowy całego przed-

¹² Schmidt, l. c., 464.

wojennego hitlerowskiego reżimu pod inną co prawda nazwą, ale o tej samej niemal treści politycznej i społecznej.

Księgarnie Niemiec Zachodnich, Anglii i Stanów Zjednoczonych pełne są pamiętników i dzieł „historycznych” pisanych przez najwybitniejszych realizatorów hitlerowskiej idei panowania nad światem i eksterminacji „rasowo niższych” narodów.

Autorzy tych dzieł usiłują wykazać, że wszystko co dotychczas pisano o zbrodniczej działalności hitleryzmu, zwłaszcza zaś o działalności na okupowanych w czasie wojny terenach jest jedynie wymysłem antyniemieckiej „komunistycznej propagandy”. Starają się oni wykazać, że zachowanie się niemieckich cywilnych i wojskowych władz okupacyjnych było zgodne z zasadami prawa międzynarodowego i że eksterminacja milionów ludzi, okrucieństwa Oświęcimia, Belsen czy Buchenwaldu jest po prostu tworem fantazji.

Równolegle prowadzona jest (zwłaszcza w prawniczych i politycznych sferach anglosaskich) intensywna akcja mająca na celu podkopanie i stopniowe wykruszenie zasad ustalonych w wyniku procesu norymberskiego, akcja zmierzająca do unicestwienia tej ogromnej zdobyczy w walce o pokój, jaką jest zasada karnej odpowiedzialności czołowych ludzi ze sfer rządowych, przemysłowych, finansowych i wojskowych za agresję i wszystkie jej skutki, ustalona właśnie w Norymberdze.

W świetle tych wydarzeń publikacja każdej pracy utrwalającej dzieje hitlerowskiej okupacji jest wydarzeniem zasługującym na baczną uwagę, bo stanowi przeciwwagę akcji zmierzającej do podkopania pokoju, do przygotowania nowej wojny rzekomo w imię haseł „kultury europejskiej”.

Ta aktualność pracy Dra Pospieszalskiego, powiązanie jej tematyki z zagadnieniami bieżącej polityki nie znalazła podkreślenia we wstępie wydawcy, wytyczającym plan i cele wydawnictwa. Podkreślenie to byłoby potrzebne dla wykazania zbieżności tendencji hitlerowskich z lat okupacji z obecnymi tendencjami imperializmu amerykańskiego, usiłującego stworzyć sobie z odradzającego się w Niemczech Zachodnich hitleryzmu bazę wypadową w planowanej wojnie przeciw krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu. Bez tego wykazania aktualności politycznej pracy odrywa się ją od najżywotniejszych problemów obecnych, co powoduje pewne zawieszenie jej w próżni.

II

Uwagi powyższe były potrzebne dla podkreślenia znaczenia publikacji tego rodzaju jak „*Documenta Occupationis*”. Instytutu Zachodniego, które wspólnie z „Biuletynem” Głównej Komisji dla badania zbrodni hitlerowskich w Polsce stanowią najbardziej wyczerpujące źródło naszej wiedzy o tym co się w czasie okupacji działo od strony okupanta, jakie były jego zamierzenia w stosunku do narodu Polskiego i jak przeprowadzał on ich realizację.

Publikacja tych dokumentów uniemożliwia jednocześnie zacieranie śladów i fałszowanie historii, gdyż fakty i dowody, rozproszone po okupacyjnych niemieckich dziennikach rozporządzeń zbiera w jedną łatwo dostępną całość, a co ważniejsze, uzupełnia je ogłoszeniem dokumentów tajnych, nie drukowanych przez okupanta, które inaczej w ogóle uszłyby uwadze historyka. Ułatwia to jednocześnie walkę z propagandą zmierzającą do zatarcia śladów zbrodniczej działalności.

Dlatego celową wydaje mi się obrona przez redakcję tego wydawnictwa forma podawania dokumentów w ich oryginalnym brzmieniu z jednoczesnym

ograniczeniem się autorów poszczególnych tomów do zwięzłego komentarza wiążącego i systemizującego poszczególne teksty przy jednoczesnym wskazaniu źródeł.

Zwiężłość ta jednak bynajmniej nie świadczy o tym, że autorzy upraszczają sobie zadanie przez ograniczenie się do przedrukowania wybranych tekstów. Sam ich wybór i systematyczny układ, odszukanie ich w rozszanych po całej Polsce i nieraz trudno dostępnych bibliotekach, zbiorach i archiwach oraz wyjaśnienie powiązań organizacyjnych systemu władz hitlerowskich w okupowanej Polsce, ich stale zmiennych kompetencji formalnych i faktycznych było zadaniem nie łatwym, a koniecznym dla wyjaśnienia dlaczego takie a nie inne władze dane rozporządzenia wydawały i jakie powodowało to skutki dla ludności polskiej.

III

Ostatni (V) tom „*Documenta Occupationis*“ opracowany przez dra K. M. Pospieszalskiego (autora tomów I i IV) dotyczy zagadnień bodaj najistotniejszych dla przyszłych historyków tego okresu oraz dla naukowców i polityków, którzy starają się przeciwdziałać akcji mającej na celu zatarcie śladów popełnionych zbrodni, akcji „wybielania“ przestępców wojennych, prowadzonej w imię imperialistycznej polityki agresji.

Książka ta daje tym ludziom do ręki autentyczny materiał dowodowy, materiał nie dający się podważyć żadnym twierdzeniem o „subiektywnym ujęciu“ czy „wrogim nastawieniu“, którym to twierdzeniem operuje się bardzo często w niechętnych nam kołach w krajach kapitalistycznych, gdy przedstawiamy dowody zbrodni hitlerowskich. Materiał zawarty w tej książce pochodzi bezpośrednio z ręki samego hitlerowskiego okupanta i składa się nie z zeznań i opisów wydarzeń pióra naocznych świadków, których można by pomawiać o stronniczość wywołaną przeżyciami okupacji, lecz z dokumentów urzędowych sporządzonych przez same władze okupacyjne.

Dlatego też odtworzenie tych dokumentów w ich zupełnie autentycznej formie, w języku niemieckim, z dokładnym podaniem źródła jest tak ważną sprawą, że warto o niej było te kilka wierszy napisać.

Zbiór dokumentów zawarty w pracy dra Pospieszalskiego jest jednak nie tylko systematycznym zestawieniem dowodów eksterminacyjnej polityki hitleryzmu wobec Polaków; jest on w równej mierze dokumentem stwierdzającym zbrodniczość faszyzmu jako kierunku politycznego, jest odbiciem i wyrazem określonej kategorii społeczno-politycznej, a mianowicie zobrazowaniem drogi jaką kroczył faszyzm znajdujący swój szczytowy wyraz w hitleryzmie doby wojennej, jest ostrzeżeniem dla całej ludzkości, wykazującym niebezpieczeństwo współdziałania faszyzmu z imperializmem.

Tego podkreślenia, tak aktualnego obecnie również brak we wstępie wydawcy.

IV

Zbiór poprzedzony jest dokumentem bodaj najciekawszym dla czytelnika polskiego, znającego zachowanie się okupanta z własnej obserwacji.

Dokument ten odsłania nam cały plan antypolskiej polityki hitleryzmu, plan zniszczenia narodu polskiego w sposób przemyślany, planowy, „naukowy“ niemal, krok po kroku, po wyzyskaniu każdego człowieka w interesie umocnienia zdobyczy wojennych Hitlera.

Dokument ten jest opracowany przez dra E. Wet z la, kierownika placówki doradczej dla spraw polityki rasowej oraz dra G. Hech t a, referenta naukowego tejże placówki. Nosi on nazwę „*Die Frage der Behandlung der Bevoelkerung der ehemaligen polnischen Gebiete nach rassenpolitischen Gesichtspunkten*“ i przeznaczony jest dla „*Rassenpolitisches Amt der NSDAP*“. Nosi on datę 25 listopada 1939 i obejmuje zagadnienia narodowościowej i rasowej struktury Polski, metody postępowania z ludnością polską na terenach wcielonych do Rzeszy, cele jednolitej polityki niemieckiej na Wschodzie oraz postępowanie z Polakami i Żydami na terenach do Rzeszy nie wcielonych.

Dokument ten rozpoczyna się od rozważań na temat ludności polskiej, której liczbę ustala na około 17 milionów, odliczając oczywiście Kaszubów, Mazurów, Górali i „Wasserpolaków“. Ludność polska wedle autorów tego pisma przywędrowała ze Wschodu, wciskając się między osiadłych na terenach obecnej Polski Germanów; zorganizował ją w państwo „książę normański Dago zwany Mieszkiem“.

Ludność polska nie jest jednolita, bo np. poznańscy nie mogli nigdy pogodzić się z Polakami z Kongresówki i Galicji; rasowo Polacy stanowią wedle wspomnianych autorów mieszaninę nordycko-wschodnią i wschodnio-bałtycką, z domieszką azjatyckich, kałmuckich elementów oraz ze sporą dozą krwi żydowskiej, zwłaszcza w Środkowej Polsce i Galicji.

Polacy, zdaniem autorów, są duchowo i politycznie nieproduktywni, odznaczają się natomiast dużą dozą prymitywnej rafinowanej inteligencji; mają instynkty stadne, pozbawieni są zmysłu porządku, hołdują idei mętnego mesjanizmu opartego na wątkach kościelnych.

Po takiej charakterystyce narodu polskiego autor omawia rolę Żydów, przypisując ich małą liczbę w Poznańskim silnym wpływom antysemitycznej endecji w tej części Polski oraz oceniając liczbę mieszańców polsko-żydowskich w Polsce na około półtora miliona.

Założenia te poprzedzają rozważania dotyczące metod postępowania z ludnością polską; określają one kogo należy uważać za Niemca a kogo za Polaka, przyznając wszelkie prawa tylko tym, których bezspornie można uważać za Niemców.

Rola Polaków ogranicza się do roli parobków, robotników najniższej kategorii, służących sprawie zbudowania niemczyzny na ziemiach okupowanych. Wszelkie urzędy mają być wyłącznie niemieckie, język polski nie może być używany nigdzie publicznie. Niemieckie prawo służy tylko Niemcom, Polacy nie mogą liczyć na żadne dobrodziejstwa socjalne, nie mogą zawierać małżeństw z Niemcami, nie mogą posiadać przedsiębiorstw, gospodarstw wiejskich ani warsztatów rzemieślniczych. Wynagrodzenia za pracę są dla Polaków znacznie niższe niż dla Niemców.

Wszelkie szkoły polskie zostają zamknięte, bo zadaniem władz okupacyjnych musi być jak najrychlejsze zniemczenie ziem odebranych Polsce. W tym celu ludność nie nadająca się do zniemczenia, zwłaszcza zaś inteligencja polska musi być z tych ziem usunięta, bo nie nadaje się do zniemczenia i umacniania opór innych warstw ludności. Religia również przeszkadza w zniemczeniu, więc należy usunąć z niej wszelkie pierwiastki polskie i zastąpić je propagandą niemczyzny; zwłaszcza silnie dokument ten podkreśla konieczność oczyszczenia polskiego protestantyzmu z pierwiastków polskich (przytaczając jako przykład działalność pastora Burschego).

Należy zlikwidować polskie stowarzyszenia, związki i organizacje, zamknąć polskie restauracje i kawiarnie, teatry i kina. Prasa polska i druk polskich książek jest zakazany, a Polakom nie wolno korzystać z kulturalnych urządzeń niemieckich nawet w postaci teatru lub kina.

Celem całej polityki wschodniej jest zupełne zniemczenie nadających się do tego warstw ludności polskiej, wydalenie z terenu ziem zabranych innych warstw ludności polskiej i wreszcie zasiedlenie terenu Niemcami.

Problem zniemczenia polega nie tylko na tym co nazywamy potocznie germanizacją, lecz jest głębszy, bo wedle terminologii dokumentu polega na *Umvolkung*; przebudowie całego społeczeństwa sięgającej tak głęboko, by nie tylko stało się niemieckim z przekonań i języka, ale by zlało się (w drugiej lub trzeciej generacji) z rdzennie niemiecką ludnością duchowo, kulturalnie i ideologicznie, co możliwe jest tylko tam, gdzie oba narody są rasowo równe. Samo zlanie się językowe, a nawet i ideologiczne nie wystarczy, bo grozi zwichnięciem równowagi duchowej narodu niemieckiego.

Ten nieco mętny wywód autorów dokumentu służy im za odskocznik do nieco niespodziewanego wniosku, że najbardziej wartościowe elementy narodu polskiego, rasowo równe Niemcom są właśnie pochodzenia germańskiego i będą stawiały najgwałtowniejszy opór zniemczeniu, a raczej „odpolonizowaniu“. Właśnie te elementy, zdaniem autorów, przewodzą w szerzeniu wszechpolskich idei i im należy poświęcić najwięcej uwagi, by je włączyć w dzieło zniemczenia jako najbardziej wartościowe.

Natomiast wszelkie inne elementy ludności polskiej, nie nadające się ze względów rasowych do zniemczenia, są przeznaczone na zagładę. Tylko dzieci, które rasowo odpowiadają założeniom planu hitlerowskiego, mogą być po ich odebraniu rodzicom wychowane w Rzeszy na prawdziwych Niemców; nie mogą one być starsze niż około 8 do 10 lat, muszą otrzymać niemieckie imiona i nazwiska, i muszą utracić wszelki kontakt z rodzicami.

Spśród około 7 milionów Polaków mieszkających na terenach inkorporowanych do Rzeszy tylko około 1 milion nadaje się do zniemczenia; reszta musi być jako bezużyteczna usunięta z tych terenów. Przede wszystkim musi być usunięta cała inteligencja polska, polscy „szowiniści“, członkowie organizacji kulturalnych i politycznych polskich oraz ci wszyscy Polacy którzy z tych lub innych względów muszą ustąpić Niemcom w miastach i na wsi.

Natomiast należy dążyć do zniemczenia Mazurów, Ślązaków, Kaszubów i „Wasserpolaków“ jako rasowo bliskich Niemcom.

Los ludności deportowanej jest obojętny; przeludnienie na terenach, na których ona się znajdzie, nędza i głód zrobią swoje, by liczbę jej zmniejszyć, zwłaszcza że tereny wschodniej Polski są biedniejsze i nie wyżywią większej masy ludności.

Autorzy dokumentu nie mają zaufania do Niemców wracających ze Związku Radzieckiego, których liczba ma sięgać setek tysięcy, bo zwłaszcza młodsze pokolenie wyrosło w atmosferze „bolszewicko-komunistycznej ideologii“; dlatego należy takie powracające rodziny lokować w zwartej masie rdzennie niemieckiej ludności w samej Rzeszy. Natomiast pożądanymi są wracający z Argentyny Niemcy Menonici, bo będą oni na tych nowych terenach przeciwwagą katolicyzmowi.

Trzecia część dokumentu zajmuje się problemami ziem nie przyłączonych do Rzeszy, czyli tzw. Generalnym Gubernatorstwem. Tu również należy zastosować szerokie ograniczenia życia kulturalnego i ekonomicznego, by unie-

możliwić podnoszenie poziomu życia społeczeństwa. Należy na tych terenach bądź uprzywilejować Żydów ze szkodą Polaków, by w ten sposób wygrywać te obie grupy ludności przeciw sobie, bądź też ograniczyć możliwości obu grup w jednakowy sposób. W każdym jednak razie możliwości całej ludności mają być ograniczone do minimum. Szkoły mogą być tylko najniższego szczebla, nie wychodzące poza naukę pisania, czytania i początków arytmetyki, nie wolno uczyć geografii, literatury, a nawet gimnastyki, by nie potęgować sprawności fizycznej.

Należy usunąć wszystkich nauczycieli polskich i w ich miejsce wprowadzić wysłużonych policjantów polskich(!).

Polskie kawiarnie i restauracje należy utrzymać, ale poddać bacznej obserwacji, by ułatwić wyłapywanie elementów spiskujących, które się tam chętnie gromadzą.

Opieka lekarska ogranicza się do zapobiegania zarazom, sprawa kształcenia nowych lekarzy jest obojętna z niemieckiego punktu widzenia i nie należy dążyć do utrzymania tego zawodu na ziemiach polskich. Wszelkie ułatwienia spędzania płodu są pożądane, samo spędzania ma być bezkarne, a wszelkie środki zmierzające do zmniejszenia rozrodczości ludności są pożądane.

Ludność deportowaną z terenów wcielonych do Rzeszy należy osiedlać w kolektywach, stwarzając dla nich najprymitywniejsze, folwarczne warunki bytowania.

Ludność żydowską i polską należy podjudzać na siebie, wygrywając wszelkie przeciwieństwa i różnice interesów; poza tym należy w przeciwieństwie do Polaków umożliwić Żydom wyższy stopień wykształcenia, by im ułatwić emigrację do innych krajów po wojnie. Nawet język żydowski może być używany w życiu publicznym; natomiast należy w całej pełni uniemożliwić Żydom wsiąkanie w ludność polską. Mają oni nosić typowe żydowskie imiona Izrael i Sara, o ile nie mają już innych również typowo żydowskich imion; nazwiska ich mają być również żydowskie. Całokształt polityki na odcinku żydowskim musi być jednak, zdaniem autorów dokumentu, uregulowany dopiero w późniejszym okresie (co jak wiemy nastąpiło w postaci krematoriów Oświęcimia).

V

Naszkicowaniu założeń wspomnianego dokumentu należało poświęcić więcej miejsca, bo to wszystko co autor książki „Documenta Occupationis” zebrał w postaci materiału dokumentarnego, jest niejako rozwinięciem tez zawartych w wytycznych dra Wetzla i dra Hechta i jeżeli nawet późniejsza polityka hitlerowska odbiegła w niektórych punktach od tych wytycznych, to ich linia generalna została zachowana.

Po okresie płynności form organizacyjnych całości okupowanej przez hitlerowców Polski (rozdział II, Pierwsze miesiące okupacji) wszedł w życie podział na ziemie inkorporowane do Rzeszy i Generalną Gubernię (26/10 1939); uprzednio już wcielono Wolne Miasto Gdańsk do Rzeszy. Proklamacja gen. Brauchitscha jako naczelnego dowódcy niemieckich sił zbrojnych z dnia 1 września 1939 gwarantuje wprawdzie ściśle przestrzeganie prawa międzynarodowego, ale dokumenty wykazują całą obłudę tych słów; mordowanie tysięcy ludzi przez Selbstschutz przybiera tak jaskrawe formy, że sprawcy masowego wymordowania Polaków w Inowrocławiu stają przed sądem hitlerowskim, który im zresztą zbyt wielkiej krzywdy nie zrobił (str. 40—43).

Stopniowo pojawiają się przepisy, usuwające prawo polskie na rzecz niemieckiego, pojawiają się osławione „*Sondergerichte*“ i przepisy o sądownictwie niemieckim, ograniczenia gospodarcze w zakresie walutowym, dewizowym oraz dotyczące przemysłu i rolnictwa.

Dokumenty te zestawione są przejrzysto i wyraźnie pokazują narastanie akcji ucisku ludności polskiej na okupowanych ziemiach.

Autor osobno zgrupował przepisy typu regionalnego, dotyczące poszczególnych ziem polskich; tak więc mamy przepisy dotyczące zajęcia majątków polskich na Pomorzu (str. 57), zarządzenia dotyczące obrotu pieniężnego, niemieckich szkół, usuwania polskich napisów, odebrania radioodbiorników, zamknięcia wydawnictw polskich i rekwizycji surowców tekstylnych na terenie Poznania i Łodzi, oraz przepisy przeznaczone dla Górnego Śląska, a dotyczące rekwizycji mienia uchodźców, zamknięcia polskich gazet i czasopism, sklepów i rzemiosła, zajęcia domów i gruntów, rozwiązywania stowarzyszeń i ścisłego nadzoru nad życiem gospodarczym.

W ten sposób rozdział II książki wyczerpuje zagadnienie pierwszych miesięcy okupacji, w którym dominują przepisy karne oraz zmierzające do zdławienia życia kulturalnego i gospodarczego.

Następuje drugi okres, budowa ustroju administracyjnego na zajętych ziemiach polskich, co jest treścią następnego rozdziału (III).

Komentarz autora do tego okresu obrazuje ścieranie się różnych prądów w dziedzinie zbudowania ustroju administracji; tarcia zachodzące między starymi formami ustrojowymi w Rzeszy przedhitlerowskiej i hitlerowskiej znajdują swoje odbicie i tutaj. Do tego dochodzą tarcia personalne poszczególnych władców hitlerowskich (których autor nie omawia, bo temat ten nie należy do założeń pracy).

W efekcie powstaje Reichsgau Wartheland i Reichsgau Danzig-Westpreussen; w pierwszym rządzi Artur Greiser (skazany na śmierć wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego w Poznaniu w 1946 roku), w drugim Albert Forster (skazany na śmierć wyrokiem Najwyższego Trybunału Narodowego w Gdańsku w roku 1948; oba wyroki wykonano). W Generalnej Gubernii rządy obejmuje Dr. Hans Frank (skazany wyrokiem Trybunału Norymberskiego na śmierć w roku 1946; wyrok wykonano).

Przebudowa organizacyjna tych terenów przez wprowadzenie niemieckiego prawa zakończona zostaje przez zorganizowanie na nich władz Gestapo; z tą chwilą wszystko jest gotowe do akcji pełnego wynarodowienia ludności polskiej i zaludnienia ziem inkorporowanych Niemcami.

Następny (IV) rozdział zajmuje się sprawą ludności, a mianowicie stopniami jej przynależności państwowej, a co za tym idzie, jej położeniem politycznym i społecznym.

Widzimy jak powstają pojęcia Reichsbuerger i Staatsangehoeriger, to pierwsze przeznaczone dla Niemców, drugie dla Polaków; poza tym dla Żydów i Cyganów tworzy się kategorię bezpaństwowców (Staatslose). Żydzi i mieszańcy podlegają specjalnym daleko idącym ograniczeniom osobistym i majątkowym, aż wreszcie wprowadzenie ustaw norymberskich dotyczących Żydów (str. 145) kończy proces zupełnego postawienia Żydów poza nawiasem prawa.

Szczegółowo zajmują się te rozporządzenia sprawą uzyskiwania obywatelstwa, podziałem ludności na grupy zależnie od ich sytuacji prawnej oraz przeprowadzeniem wpisów na Volkslisty, mające stanowić podstawę wszelkiej kla-

syfikacji ludności. Pełny tekst tych rozporządzeń łącznie z kwestionariuszami i formularzami daje dokładny obraz całej akcji, jej celu i rozmiarów.

Sprawa konfiskaty mienia polskiego jest przedmiotem następnego rozdziału (V). Centralnym problemem jest tu germanizacja ziemi przez zniemczenie „elementów nadających się do zniemczenia” oraz bezlitosne wygnanie z ojcowizny reszty ludności polskiej. Zakończeniem akcji ma być zaludnienie tych terenów przez rdzennych Niemców.

Zdarzają się przy tym zupełnie niespodziewane rzeczy; wspomniany już dr Wetzel omawiając sprawę zniemczenia ludności Łodzi dochodzi do wniosku, że „ludność polska właśnie dlatego, że nordycki element w niemieckim narodzie wydaje się najbardziej podatny do wynarodowienia, częściowo była rasowo lepsza niż Volksdeutsche”.

Działalność Komisarza Rzeszy dla umocnienia niemieczyny zaczyna się w zakresie wywłaszczenia Polaków z mienia już 7 października 1939; osławiona *Haupttreuhandstelle Ost* rozwija ożywioną akcję przejmowania mienia Polaków i mienia publicznego polskiego, jak wreszcie mienia pożydowskiego. Akcja obejmuje majątki ziemskie, gospodarstwa chłopskie, fabryki, rzemiosło, domy, sklepy, słowem, rozciąga się na wszystko co ma jakąkolwiek wartość.

Wszystko jest ujęte w przepisy planowe, dogłębne i bezwzględne; z dokumentów zebranych przez autora otrzymujemy pełny obraz stopniowego rozwoju tej akcji i jej coraz szerszego zakresu.

Zakończeniem tej akcji ma być taki stan rzeczy, by Polacy posiadali tylko to, co mają na sobie, by stali się najniższą kategorią robotników fizycznych, skoszarowanych w prymitywnych barakach, bez możliwości jakiegokolwiek kulturalnego życia. Wszystko co temu życiu służy przeznaczone jest wyłącznie dla Niemców.

Tematem rozdziału następnego (VI) są właśnie warunki życia Polaków, a właściwie ograniczenia dotyczące możliwości ich najskromniejszego nawet bytowania. Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa pracy i płacy, uregulowana zasadniczymi rozporządzeniami wychodzącymi pod egidą Generalnego Pełnomocnika do Spraw Pracy, Sauckla (skazanego na śmierć przez Trybunał Norymberski; wyrok wykonano), któremu Goering przekazał sprawy związane z tzw. *Arbeitseinsatz*.

Na terenach wcielonych do Rzeszy było około półtora miliona robotników polskich; położenie ich zostało uregulowane rozporządzeniem zasadniczym z 5/10 1941 (str. 268) ograniczającym w każdym kierunku uprawnienia Polaków w porównaniu z pracującymi na równi z nimi robotnikami Niemcami. Hasłem było: więcej pracy, mniejsze wynagrodzenie, gorsze warunki bytowe, żadnych urlopów, minimalne zabezpieczenie chorobowe i wypadkowe, żadnych dodatków rodzinnych, żadnego zaopatrzenia na starość.

Robotnik polski przedstawia siłę roboczą, o którą należy tak długo i w takim zakresie dbać, by praca na tym nie cierpiała; poza tym odmówiono im tych wszelkich praw, które były udziałem robotnika niemieckiego.

Do tego należy dodać cały szereg specjalnych szykan. Obowiązek noszenia naszego znaku „P” na ubraniu, utrudnienie poruszania się na terenie nawet danej miejscowości, specjalny podatek obciążający jedynie Polaków („Sozialabgabe”), obowiązek pozdrawiania każdego Niemca w mundurze spotkanego na ulicy, zakaz używania rowerów, kolei, autobusów i tramwajów przez robotników polskich, ba, nawet ograniczenia w korzystaniu z usług fryzjera (kobietom

Polkom zakazano ondulacji włosów!), oto mniejszej wagi, ale bardzo dotkliwe szykany stosowane wobec ludności polskiej.

Są i poważniejsze. Polacy są „obywatelami wrogiego państwa i stosownie do tego należy ich traktować“ (str. 261). Zakazane są jakiekolwiek stosunki towarzyskie Niemców i Polaków; stosunki cielesne karane są śmiercią. Wprowadzenie kary chłosty dla Polaków jest zalecane i chwalone jako bardzo celowe (str. 277), i to nawet tam, gdzie Polak uległ wypadkowi przy pracy. Takiego Polaka należy wychłostać i dopiero potem odstawić do szpitala, by innych uczynić ostrożniejszymi (str. 277).

Takie ustosunkowanie się do człowieka pracującego jest chyba unikatem w historii ludzkości!

W Poznaniu niemiecka publiczność w tramwajach maltretowała do tego stopnia polską obsługę wozów, że musiano zakazać tych „samosądów“ bo pobita obsługa nie mogła prowadzić wozów (str. 278). Dane te nie pochodzą ze źródeł polskich, lecz z niemieckich, i to oficjalnych.

Przymusowe zabieranie dzieci matkom Polkom stosowane jest dość powszechnie, aby wypełnić uszczerbek krwi niemieckiej spowodowany przez wojnę, przy czym zabiera się dzieci „pełnowartościowe rasowo“ i oddziela zupełnie od rodziców, wychowując je w głębi Niemiec; zgoda matki nie jest wymagana, o ile idzie o matki z Generalnej Gubernii, albo też należące do „Schutzangehoerige“.

Ten rozdział książki stanowi ponurą ilustrację stosunków panujących na terenie okupowanych ziem polskich i uderza czytelnika swoją przeraźliwą brutalną wymową nie wymagającą właściwie już żadnego komentarza.

Rozdział o sankcjach karnych (VII) zamyka zbiór. Rozdział ten daje najmniej jaskrawy obraz stosunków, co poprzedni. Wprowadzenie niemieckiego prawa karnego na okupowanych terenach, sprzeczne już samo przez się z przepisami konwencji haskich, nie daje żadnej gwarancji Polakom, bo dla nich są przepisy odrębne. Rozporządzenie o wprowadzeniu niemieckiego prawa z dnia 6 czerwca 1940 (str. 330) zawiera obszerny artykuł II, precyzujący położenie Polaków. W myśl tych przepisów każde targnięcie się Polaka na Niemca karane jest śmiercią bez względu na motywy działania sprawcy, każde targnięcie się na niemiecką własność podlega równej karze, najmniejsze naruszenia prawa przez Polaków karane są wieloletnim ciężkim więzieniem.

Polacy sążeni są nie przez sądy powszechne, lecz przez Sondergerichte, sądy policyjne, stosuje się do nich dwie miary: prawo „jawne“ oraz „tajne“; to drugie wykonywane przez Selbstschutz, a zwłaszcza przez Gestapo. Kara więzienia, nawet ciężkiego była dla Polaka nieraz nieosiągalnym marzeniem, bo zwyczajnie trafiał w ręce Gestapo, a stamtąd wprost do obozu koncentracyjnego, gdzie zwykle ginął w stosunkowo bardzo krótkim czasie. Policja miała w stosunku do Polaków szczególnie szerokie upoważnienia, niezależnie od spraw karnych sądzonych przez sądy.

Sądy sądziły raczej sprawy „przykładowe“ i praca dra Pospieszalskiego cytuje cały szereg takich wyroków, bądź w postaci notatek prasowych zebranych z gazet niemieckich, bądź w postaci oryginalnych tekstów wyroków sądowych.

Tak więc znajdujemy wyroki skazujące Polaków na karę śmierci za pobicie w bójce Niemca, za przemyt mąki, za awanturę w sklepie na tle kupna towarów, za zatarg z Niemcem na targu, za grożenie Niemcowi pobiciem, za zepsucie maszyny rolniczej, za kradzież ubrania z magazynu, za nielegalną sprzedaż mięsa, za ukrycie jeńca radzieckiego, za odmowę pracy przez służącą Polkę.

Kara 6 lat więzienia za słuchanie radia angielskiego, półtora roku za napisanie listu miłosnego do jeńca angielskiego, czterech miesięcy za pójście do niemieckiego teatru (na „Ifigenię z Tauris“!), czterech miesięcy za użycie urzędowego arkusza papieru na cele prywatne, takie kary są na porządku dziennym.

Zestawienie tych wyroków, ich treść, treść notatek prasowych podkreślających „zuchwalstwo“ Polaków, przykładowo ukarane, oto końcowy akcent tego zbioru dokumentów, ukazującego w całej jaskrawości nieludzką politykę eks-terminacyjną hitlerowców, stosowaną konsekwentnie przez cały czas okupacji na ziemiach polskich.

Treść zebranych dokumentów ukazuje nam swoisty sposób działania okupanta hitlerowskiego. Każdy akt bezprawia jest tu oparty na „prawie“, rozporządzenie wynika z „ustawy“, nie ma żadnej żywiołowości w działaniach eks-terminacyjnych, bo przewidujący „prawodawca“ hitlerowski wszystko ujął w ścisłe ramy „prawa“.

To swoiste podchodzenie okupanta do sprawy „ulegalizowania“ własnej działalności wymagałoby szczególnej analizy, która miałaby dużą wartość dla przyszłego historyka prawa, ukazując mu mechanizm powstawania tych swoich „źródeł prawa“. Ale tej analizy nie znajdujemy w pracy dra Pospieszalskiego.

VI

Celowość zbioru upatrywać należy w jego autentyczności, w ograniczeniu się do dokumentów, które nie mogą być przez nikogo zakwestionowane, w reszcie w obiektywnym, beznamietnym niejako ich podaniu, pozbawionym jakiegokolwiek nuty podmiotowej.

Równocześnie jednak można by wyrazić żal, że tej nuty osobistej brak, tej nuty, jaka przebija z bardzo ciekawego dzieła tego samego autora, wydanego w roku 1946, a mianowicie dzieła „Polska pod niemieckim prawem“, które jest niejako wysnuciem wniosków z materiału ogłoszonego przez autora w sześć lat później.

I jeżeli nie można by dziś zgodzić się z autorem co do niektórych tez objętych wyżej wspomnianą książką, (należy pamiętać o tym że była pisana sześć lat temu, w oparciu o niekompletne materiały i na odmiennym etapie światopoglądowym), to niemniej brak nam tych wniosków, tego rozumowanego, metodycznego opracowania tekstów oryginalnych, powiązania ich z zagadnieniami codziennego życia pod okupacją, tego „bieżącego komentarza“ do su- chego, twardego i bezlitosnego brzmienia słów ustawy czy rozporządzenia, zmierzającego do eksterminacji naszego narodu.

Jest rzeczą oczywistą, że takie opracowanie materiału nie leżało w intencjach autora, który daje nam zbiór dokumentów, niemniej jednak gdyby zbiór ten był zubożony o obszerniejszy komentarz rzucający każdy dokument na tło polityczne i społeczne, dzieło nabrałoby rumieńców życia i nie przestając być zbiorem autentycznych dokumentów byłoby zarazem historią tych ponurych lat.

Ale ten postulat właściwie nie powinien być kierowany pod adresem autora, którego zamiar był inny i został w całości wypełniony; postulat ten należy raczej kierować pod adresem historyka, który w oparciu o zbiór dra Pospieszalskiego napisze źródłową i autentyczną historię lat okupacji, powołując na każdy fakt, na każde zdarzenie autentyczny dokument władz okupacyjnych.

Tę pracę przyszłemu historykowi dr Pospieszalski walnie ułatwił i to jest jego wielką zasługą jak wielką zasługą jest ogłaszanie zbioru tych dokumentów przez Instytut Zachodni.

Jeżeli idzie o czysto zewnętrzną stronę wydawnictwa, to byłoby lepiej gdyby ugrupowanie dokumentów było bardziej przejrzyste, co można by osiągnąć w sposób czysto graficzny przez używanie odmiennych rodzajów druku i uwypuklanie dat i tematu każdego dokumentu przy jednoczesnym dodaniu do niego kilku słów objaśnienia znaczenia i treści. Ten układ ułatwiłby odszukanie potrzebnego tekstu przyszłemu historykowi, który często będzie szukał w dziele potrzebnego mu materiału, nie zawsze zaś będzie studiował pracę jako całość.

TADEUSZ CYPRIAN (Poznań)